

PLUSY I MINUSY

2018

Kolejny rok z rządu nasz subiektywny przegląd wydarzeń mijającego roku musimy zacząć od zmian na szczytach władzy. Czy od tego mieszania geodezyjna herbata zrobi się wreszcie słodsza?

? Niestety, odpowiedzi na to pytanie nie znamy, dlatego na razie przy informacji o **powołaniu Waldemara Izdebskiego na stanowisko głównego geodety kraju** stawiamy znak zapytania. Na pewno były prezes Geo-Systemu ma zapał do wprowadzania zmian. Czy jednak po okrojeniu kompetencji GUGiK będzie miał też odpowiednią siłę przebicia?

+ Niewątpliwie tam, gdzie może, Waldemar Izdebski zmiany wprowadza, i to w ekspresowym tempie. Najbardziej namacalnym przykładem jest **wzbogacenie Geoportalu o nowe narzędzia i dane** – zarówno z GUGiK, jak i zewnętrznych instytucji. Malkontenci zwracają uwagę, że to proste do wprowadzenia drobiazgi. Zapewne mają rację, tylko dlaczego nikt wcześniej tego nie zrobił?

+ To samo pytanie można zadać, obserwując **dynamiczny rozwój Krajowej Integracji Ewidencji Gruntów**. Co to bowiem za



problem połączyć w jednym miejscu powiatowe WMS-y z danymi EGiB i napisać dla nich krótką specyfikację? A statystyki wykorzystania KIEG (nawet 80 mln wywołań miesięcznie) pokazują, że usługa ta była bardzo potrzebna.

- Kłopotliwym spadkiem po poprzednich kierownictwach GUGiK są dla Waldemara Izdebskiego **trzy duże unijne projekty: CAPAP, ZSIN II oraz K-GESUT**. Nie dość, że ich zakres trzeba było znacząco okroić (ku rozpaczy firm geodezyjnych), to wypracowane rezultaty pozostawiają wiele do życzenia: nedorobione systemy informatyczne, połowicznie wypełnione bazy, dane o wątpliwej jakości czy bezużyteczny ZSIN – przykładu można mnożyć.

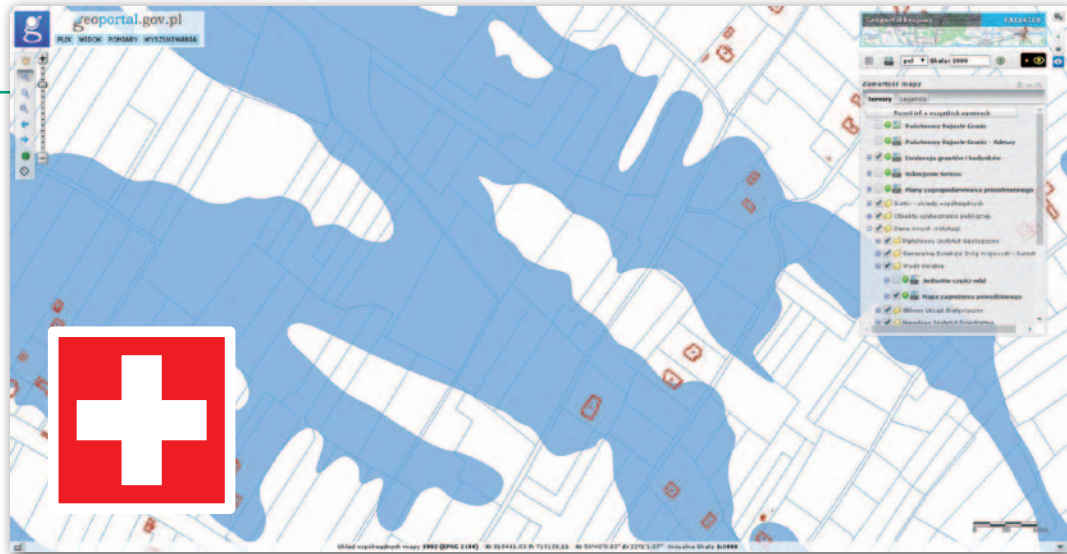
- Kiepsko dzieje się również w **projektach realizowanych z funduszy europejskich przez samorządy**. Choć bieżąca perspektywa trwa już od 2014 r., przetargi na prace geodezyjne wszyscy zaczęli ogłaszać „na hura” dopiero w 2018 r. Efekt to wiele nierozstrzygniętych zamówień i kilkadziesiąt mln euro, które przejdą naszej branży koło nosa.

— Pół dnia – dokładnie tyle trwała nowelizacja ustawy o IPN.

Czyli jak się chce, to można! Sęk w tym, że w przypadku geodezji rządowi ewidentnie się nie chce. O konieczności choćby doraźnej nowelizacji prawa geodezyjnego głośno mówi się już od 2014 roku, od ogłoszenia tzw. postulatów z Jachranki. Rząd niby tych apeli słucha i niby uwzględnia je w pracach nad *Kodeksem urbanistyczno-budowlanym* czy ustawą inwestycyjną. Niby powołuje też zespół ds. zmian systemowych w geodezji i kartografii. Piszemy „niby”, bo wszystkie te inicjatywy szlag trafił, choć u steru jest cały czas ta sama partia. Teraz słyszymy o kolejnych planach nowelizacji *Pgik* i nawet poznaliśmy konkretne propozycje zmian. I tej inicjatywie przyglądamy się z rezerwą, bo przecież w przyszłym roku wybory parlamentarne...

— Kompletnie niezrozumiałe jest także ciągle przerzucanie odpowiedzialności za infrastrukturę informacji przestrzennej. W czerwcu przeszła ona z resortu cyfryzacji do Ministerstwa Inwestycji i Rozwoju. Efektem jest np. ponadpółroczna bezczynność Rady IIP, która powinna pilnie zająć się choćby kiepskimi wskaźnikami zgodności naszych rejestrów z wymogami INSPIRE.

+ Odpowiedzią na marazm legislacyjny jest wspólna inicjatywa 6 organizacji geodezyjnych i kartograficznych pod nazwą „Apel 45”. Od początku darzymy ją z życzliwym zainteresowaniem, choć prezesi stowa-



rzyszeń już nieraz podawali sobie rękę na zgodę. W tym przypadku należy się jednak plus, bo widać pierwsze konkretne efekty działań, jak np. propozycje zmian w prawie geodezyjnym i prawie budowlanym.

? Skoro o organizacjach mowa, w tym roku wybrano nowych prezesów: Geodezyjnej Izby Gospodarczej, Polskiej Geodezji Komercyjnej, Polskiego Towarzystwa Informacji Przestrzennej oraz Polskiego Towarzystwa Geodezyjnego. Ale ze stawianiem plusów czekamy na pozytywne efekty tych kadrowych zmian.

? Pozostajemy w kręgu organizacji geodezyjnych: w 2018 roku ich grono wzbogacił **Ogólnopolski Związek Zawodowy Geodetów**. Z pewnością za swój sukces działacze OZZG mogą uznać, że jest o nich głośno, choćby z powodu licznych petycji, a nawet protestu ws. geodetki z Otwocka. Czy jednak kolejna organizacja sprawi, że decydenci będą się bardziej liczyć z głosem naszej branży?

— O marnej sile przebiecia organizacji geodezyjnych najdobit-

niej świadczy **wykreślenie geodezji i kartografii z listy dyscyplin naukowych**. Podobny los groził również astronomom, tyle że oni, zamiast słać elaboraty do resortów i urzędów, zorganizowali głośną akcję, którą błyskawicznie podchwyciły ogólnopolskie media. Efekt? Im udało się wybronić, nam już nie.

+ Nie jest jednak tak, że nic nie możemy wskórać. Prestiżowym sukcesem jest chociażby **uratowanie Muzeum Geodezji i Kartografii w Opatowie**, które dzięki staraniom organizacji geodezyjnych już wkrótce znajdzie nowy dom.

+ Pochwały należą się także Zarządowi Geodezji i Katastru Miejskiego GEOPOZ, który udostępnił **cyfrowy model 3D Poznania**. Sama baza nie jest technologicznie niczym niezwykłym. Na uwagę zasługuje jednak to, że projekt zrealizowano z głową, tj. zadbano, by dane były łatwo dostępne (nawet na smartfonach) oraz by można było je aktualizować własnymi siłami urzędu.

+ Powiew nowoczesnych technologii pocujemy także w Za-

torze. To małopolskie miasteczko (a konkretnie jego obwodnica) stanie się polskim poligonem doświadczalnym w zakresie **wdrażania metodologii BIM w krajowych przepisach**. Dla branży geodezyjnej będzie to świetna okazja, by pokazać korzyści płynące ze stosowania nowoczesnych technologii pomiarowych.

+ O tym, że rodzimym firmom innowacje są niestraszne, można się było przekonać na międzynarodowych targach geodezyjnych **Intergeo** we Frankfurcie. Udział wzięła w nich rekordowa liczba naszych przedsiębiorstw (8). Ważniejszy jednak niż sama liczba stoisk był wysoki poziom prezentowanych na nich rozwiązań oraz niemałe zainteresowanie zwiedzających.

+ Wymieniając międzynarodowe sukcesy polskich firm, nie można pominąć **uruchomienia satelitarnej platformy Creodias** zbudowanej przez konsorcjum kierowane przez spółkę Creotech Instruments z Piaseczna. Jest to wart 15 mln euro system przygotowany na zlecenie Komisji Europejskiej, który pozwala w łatwy sposób przeszukiwać, wizualizować oraz przetwarzать ogromne zasoby zobrażeń satelitarnych, przede wszystkim z konstelacji Sentinel oraz Landsat. Dodajmy, że ta sama spółka uczestniczy również w budowie Iceye – pierwszej konstelacji małych obserwacyjnych satelitów radarowych.

Jerzy Królikowski

